Nr. 4. Lwów, dnia 9go września 1880. *Rok XIII., Tom XXVII.*

Wychodzi 15go i 30go każdego miesiąca po 1½ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr.w.a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 4 ruble sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary Dla oficyalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Korespondencye i listy adresować należy do Administracyi i Ekspedycyi „ROLNIKA" w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* we Lwowie.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficyalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Treść: Powitanie Najjaśniejszego Pana. — Petycya do Sejmu o stałą subwencyę. — A. Sempołowski: Rolnicze stacyi doświadczalne. — Wyzwolenia od samowoli rzeźników wiedeńskich. — Rezultat umiejętnego opasu wołów. — W. T.: Egzamin ogrodniczy w ogrodzie botanicznym lwowskim. — P. G.: Sprawozdanie o stanie powietrza i stanie zbiorów i tp. — Protokół posiedzenia komitetu. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Ogłoszenia.

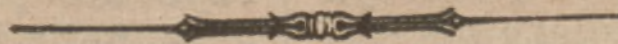
NAJJAŚNIEJSZY PAN

FRANCISZEK JÓZEF I.

cesarz i król

przebywa pomiędzy nami.

Ta od dawna upragniona chwila porusza radośnie w całym kraju wszystkich i do tysiącznych głosów, odzywających się do **Niego** z uniesieniem, przyłącza się równie szczere i serdeczne staropolskie pozdrowienie rolników, witając **w Nim Monarchę,** który raczy łaskawie nietylko uznawać przynależne narodowi naszemu prawa, ale w mądrości **swej** raczył pojąć, że najgłówniejszą narodu naszego materyalną podstawą było dotąd i długie lata nadal będzie rolnictwo. **Jemu** jedynie zawdzięczamy utworzenie pierwszego w Austryi Ministerstwa rolnictwa, które idąc wskazanym mu przez **Monarchę** torem, powinno a da Bóg i będzie popierać trudne zadania nasze.



Petycya do Sejmu
o stały zasiłek dla galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Jak wiadomo, otrzymały oba krajowe Towarzystwa rolnicze w ubiegłej sesyi sejmowej stałe zasiłki po 3000 zł. Gdy petycye, wystosowane w tej sprawie, należą do historyi tych Towarzystw, ogłaszamy petycyę podaną przez galicyjskie Towarzystwo gospodarskie dla powszechnej wiadomości. Treść tej petycyi jest następująca:

Wysoki Sejmie!

C. k. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie wnosi niniejszą petycyę do Wysokiego Sejmu o subwencyę z funduszu krajowego w tem poczuciu, że usiłowało zawsze gorliwie pracować w interesie kraju ku podniesieniu gospodarstwa w całym tegoż zakresie, tudzież przemysłu rolniczego i oświaty gospodarskiej, w obrębie statutem Towarzystwa wytkniętym.

Pracując nieutrudzenie na właściwem polu, pomimo nader szczupłych funduszów, jakiemi rozporządzać było w stanie i mnogich przeszkód, z któremi wielokrotnie walczyć mu przychodziło, Towarzystwo gospodarskie powołać się może na cały szereg dokonanych czynności, które dzisiaj krajowi pożyteczny przynoszą owoc. Jeżeli zatem Towarzystwo ucieka się do Wysokiego Sejmu o zasilenie go funduszem subwencyjnym, ułatwiającym mu dalsze działanie, czyni to w przekonaniu, że ma słuszne prawo oczekiwać pomocy ze strony kraju, na cele ściśle z pożytkiem i dobrobytem powszechnym połączone, a to tem bardziej, ile że czynności jego nie obejmują jedynie interesa stowarzyszonych, ale kraj cały, wszystkie warstwy gospodarskie a mianowicie sprawy, których pielęgnowanie i popieranie jest zadaniem wysokiej reprezentacyi krajowej; słuszną zatem jest rzeczą, aby do kosztów tych czynności kraj się przyczyniał.

Towarzystwo gospodarskie ośmiela się przedłożyć niniejszem Wysokiemu sejmowi treściwie zestawiony przegląd ważniejszych czynności swoich w ciągu ostatnich lat kilkunastu, a czyni to nie w celu czczej przechwałki lub podnoszenia swych zasług, lecz dlatego jedynie, aby W. Sejm z zestawienia tego przekonał się, o ile Towarzystwo gospodarskie usiłuje wywiązać się ze swego zadania, a dążąc do podniesienia dobrobytu powszechnego we wszystkich kierunkach zakresowi jego odpowiednich, na czynne ze strony kraju zasługiwać winno poparcie, jakiego doznają Towarzystwa rolnicze w innych krajach koronnych Monarchii. W zestawieniu niniejszem przedstawiamy naprzód w ogóle czynności Towarzystwa, dążące ku podniesieniu gospodarstwa, następnie zaś te szczególne, które jako organ publiczny w zastępstwie władz rządowych na polu gospodarstwa krajowego w najrozleglejszem tegoż znaczeniu przedsiębrało.

Przedewszystkiem podnieść należy założenie szkół rolniczych w Dublanach. Myślą o otworzeniu wyższej szkoły rolniczej w kraju zajęło się Towarzystwo gospodarskie od pierwszych niemal początków swego istnienia i z chlubą poszczycić się może, że długoletnim wytrwałym jego staraniom pomimo nieskończenie wielu trudności powiodło się, myśl tę do skutku doprowadzić. A jeżeli dzisiaj szkoła dublańska za krajowy Zakład uznana pod opieką Wysokiego Sejmu i kierownictwem Wydziału krajowego cieszy się pomyślnym rozwojem i szeroką ma przyszłość, to słusznie poczytać należy to przedewszystkiem za zasługę Towarzystwa gospodarskiego, które oddało w zarząd kraju szkołę już gotową i zorganizowaną z kilkunastoletniem doświadczeniem, uposażoną w środki naukowe wraz z gospodarstwem i uprzedziło niejako kraj na lat kilkanaście w tem, do czegoby Jego Reprezentacya ofiarami wielkiemi natychmiast przystąpić była masiała. A przypomnić też i to należy, że nie poprzestając na założeniu wyższej szkoły rolniczej utworzyło Towarzystwo gospodarskie obok niej szkołę parobków, mającą na celu przysposobienie uzdolnionej służby folwarcznej, inteligentniejszych, postępowych gospodarzy stanu włościańskiego.

Nietylko jednak szkoła dublańska założona staraniem Towarzystwa naszego. Jemu to również zawdzięcza założenie swe szkoła leśnicza, obecnie już także uznana za szkołę krajową i pod zarządem Wysokiego Wydziału krajowego pozostająca, szkoła uprawy i wyprawy lnu, a w znacznej też części szkoła gorzelnicza ś. p. profesora Günsberga.

O założenie też szkoły weterynaryi czyniło Towarzystwo przez długie lata usilne, lecz bezskuteczne niestety! dotąd starania u c. k. rządu.

O szkołach pomienionych powyżej i odnoszących się do tego przedmiotu czynnościach Towarzystwa gospodarskiego, poniżej jeszcze obszerniej wspomnieć będziemy mieli sposobność.

Obok tego popierało Towarzystwo gospodarskie zawsze wszystkie z kolei nasuwające się ważne sprawy, odnoszące się bądź to do potrzeb ekonomicznych, bądź do ruchu handlowego, bądź też jakikolwiek z podniesieniem rolnictwa i przemysłu rolniczego związek mające, lubo z braku funduszów zmuszone było poprzestawać początkowo najczęściej na czynnościach natury czysto teoretycznej, mianowicie na wypracowaniu projektów, przedkładaniu Wysokiemu Rządowi i Sejmowi memoryałów i petycyi, zbieraniu dat i tp. Niemniej przeto czynności te Towarzystwa gospodarskiego nieraz pożądany odniósłszy skutek, praktycznie pożytecznemi się okazały.

Do licznych prac tego rodzaju zaliczamy pomiędzy innemi przedłożony w r. 1866 projekt i plan założenia przy szkołach rolniczych w Dublanach i Czernichowie preparand nauczycielskich, celem kształcenia nauczycieli szkół ludowych w rolnictwie, która to sprawa i obecnie jeszcze zajmuje uwagę Towarzystwa.

Sprawą ułatwienia ziemiaństwu galicyjskiemu kredytu potrzebnego ku podniesieniu gospodarstwa i przemysłu rolniczego zajmowało się gorąco Towarzystwo gospodarskie i już przed laty piętnastu zwołana z jego ramienia komisya wypracowała projekt i statuta banków rolniczych i zaliczkowych.

Podobnież nie pozostało Towarzystwo bezczynnem w ważnej sprawie katastru, dostarczając Wysokiemu Rządowi materyałów rzucających istotne światło na wartość gruntów ornych i lasów w Galicyi, jako to oryginalne rachunki sprzedaży lasowej z r. 1824, ceny zboża i tablice zbiorów i cen najmu robotnika z różnych lat i okolic. W ogóle co do dat statystycznych, Towarzystwo gospodarskie zajmuje się z dawna gorliwie zbieraniem tychże, albowiem są one najsilniejszą podstawą w popieraniu w obec Wysokiego Rządu rozlicznych spraw gospodarstwa i przemysłu krajowego, celem wyjednania sprawiedliwszego uwzględnienia potrzeb i żądań Galicyi w obec innych krajów koronnych Monarchii.

W porze reorganizacyi lwowskiej akademii technicznej Towarzystwo gospodarskie przedłożyło c. k. Minjsterstwu oświaty umotywowane podanie o zaprowadzenie polskiego języka wykładowego w tejże akademii, jakoteż starało się o utworzenie katedry technologii chemicznej i mechanicznej.

Sprawą emerytury oficyalistów prywatnych zajmowało się Towarzystwo jaż przed laty z własnej inicyatywy i wierzyć ma prawo, że czynnościami podjętemi w tym kierunku dało pobudkę do zawiązania się pomyślnie dziś już usta-

lonego Stowarzyszenia, mającego na celu zabezpieczenie losu tej licznej a tak ważną w toku prac gospodarskich odgrywającej rolę warstwy społecznej.

Wspomnieć też należy, iż starania Towarzystwa gospodarskiego obudziły w kraju żywe zajęcie się szkołami rolniczemi w Dublanach i Czernichowie i wywołały szereg zapisów stypendyalnych dla szkół rzeczonych, któremi to funduszami Towarzystwo nasze troskliwie się opiekowało.

Obok stypendyów, które za inicyatywą Towarzystwa lub członków jego powstały, wymienić niech nam będzie wolno dwa stypendya przez Towarzystwo gospodarskie wyłącznie założone, a to. stypendyum im. Kazimierza Krasickiego i śp. Antoniego Jabłonowskiego, które jest w toku przeprowadzenia.

Z tych pobieżnie tutaj dotkniętych, niektórych tylko ważniejszych prac Towarzystwa gospodarskiego przekona się Wysoki Sejm, jak przy zupełnym braku funduszów, gdyż wszystkie swe zasoby głównie ku podtrzymywaniu i ustaleniu bytu szkoły dublańskiej zwracać musiało, nie zaniebywało przecież Towarzystwo żadnej ważniejszej sprawy krajowej, lecz usiłowało działać pożytecznie w każdym kierunkn na właściwem sobie polu, o ile to w jego było mocy. Zakres atoli czynności Towarzystwa rozszerzył się dopiero znacznie od roku 1868, mianowicie od czasu gdy Wysoki Rząd przychylniejszem okiem uwzględniwszy potrzeby rolnictwa galicyjskiego, zaczął na cele rolnicze tutejsze udzielać z przeznaczonych na ten cel ze skarbu państwa funduszów, acz szczupłe stosunkowo subwencye roczne, których administracyę i użytek w kierunku z góry wskazanym, powierzył Towarzystwom rolniczym, uznając je za swój organ fachowy, względnie za niższą władzę w sprawach rolniczych. (Sprawozdanie Ministerstwa rolnictwa z roku 1874 stronnica 40)

W przedkładanych odtąd co roku Wysokiemu Rządowi na wezwanie c. k. Ministerstwa rolnictwa wnioskach subwencyjnych starało się Towarzystwo gospodarskie wskazać rządowi najpilniejsze potrzeby kraju i wymagające zasiłku rozmaite gałęzie gospodarstwa i przemysłu rolniczego, starając się wyjednać dla tychże jaknajwyższe kwoty subwencyjne.

A jakkolwiek wnioski Towarzystwa nie zawsze odnosiły pożądany skutek, albowiem żądane subwencye zazwyczaj w znacznie mniejszych były kwotach wyznaczane, to usiłowało przynajmniej Towarzystwo zużytkować je w taki sposób, aby jak największą dla kraju przyniosły korzyść. Co zaś w tym względzie uczyniło, pozwalamy sobie w krótkim streścić tutaj zarysie.

Aby nie rozszerzać ram niniejszej petycyi, nie będziemy wyłuszczać szczegółowo czynności Towarzystwa gospodarskiego, co do sposobu użycia subwencyi pobieranych ze skarbu państwa na cele rolnicze. Dość powiedzieć, że za staraniem i na wnioski jego przeszło przez ręce Towarzystwa w przeciągu lat 11 przeszło 360000 złr., na zasilenie rozmaitych źródeł produkcyi krajowej. Aby dać Wysokiemu Sejmowi wyobrażenie o czynnościach Towarzystwa gospodarskiego tego rodzaju w jednej przynajmniej gałęzi gospodarstwa, pozwalamy sobie załączyć przy niniejszem osobne sprawozdanie wyłuszczające cały przebieg czynności Towarzystwa gospodarskiego dążących do podniesienia chowu bydła we wschodniej części Galicyi. Równie gorliwie starało się Towarzystwo gospodarskie o popieranie wzrostu innych gałęzi gospodarstwa przez uzyskiwanie i udzielanie subwencyi, mianowicie krajowemu Towarzystwu ogrodniczo-sadowniczemu i sadowniczo-pszczelniczemu, przez zasilanie zakładu pomologicznego w Brzeżanach, premiowanie pasiek włościańskich i szkółek drzew owocowych przy szkołach lndowych, przez dostarczanie Oddziałom rozmaitego gatunku doborowych nasion, mianowicie lnu, po cenach zniżonych, tudzież narzędzi rolniczych, przez premiowanie wzorowych gospodarstw większej i mniejszej posiadłości, który to przykład zaleciło c. k. Ministerstwo wszystkim Towarzystwom Monarchii do naśladowania itd.

Poprzestając na niniejszej wzmiance przechodzimy do czynności Towarzystwa gospodarskiego w sprawach rozleglejszego znaczenia.

Wspomnieliśmy już powyżej o założeniu staraniem Towarzystwa gospodarskiego szkoły leśniczej. Potrzeba umiejętnego pielęgnowania lasów i podniesienia gospodarstwa lasowego u nas zwróciła od dawna uwagę Towarzystwa gospodarskiego na siebie. W tym celu wyjednało ono u Ministerstwa rolnictwa w roku 1870 fundusz na stypendya dla dwóch uczniów w zakładzie leśniczym w Mariabrunn i na urządzenie odczytów leśniczych, a powziąwszy już wówczas zamiar utworzenia stałej szkoły leśniczej, wysłało dwóch zawodowo w tym kierunku usposobionych pp. Henryka Strzeleckiego i profesora Tynieckiego w podróż naukową dla zwiedzenia i szczegółowego zbadania zakładów tego rodzaju w monarchii austryackiej i za granicą.

Usilnym staraniem Towarzystwa gospodarskiego powiodło się na rok następny 1871 uzyskać w Ministerstwie rolnictwa subwencyę na utworzenie tymczasowego przynajmniej kursu leśniczego, którego organizacyę i naczelny kierunek poruczono p. Henrykowi Strzeleckiemu. Wykłady na tym kursie obejmowały oprócz nauki gospodarstwa lasowego, także agronomię leśniczą (naukę o gruncie), klimatologię, botanikę i fizyologię roślinną, naukę o zaczenieniu lasów w gospodarstwie narodowem, miernictwo, niwelacyę i buchhalteryę lasową, słowem wszystkie przedmioty należące do zakresu szkoły leśniczej. Urządzenie tych kursów, będących zarodem przyszłej szkoły, ułatwił po części także Wysoki Wydział krajowy, przeznaczając 1000 złr, na stypendya dla pięciu słuchaczów kursu rzeczonego.

Kurs ten utrzymywało Towarzystwo gospodarskie przez lat trzy własnem staraniem. Dopiero uchwałą z dnia 10. sierpnia 1873, uwzględniając petycyę Towarzystwa, postanowił Wysoki Sejm założyć szkołę leśniczą we Lwowie z uznaniem takowej za zakład krajowy. Na dniu 24. października odbyła się uroczysta inauguracya tej szkoły, będącej owocem dwudziestoletnich przeszło zabiegów i usiłowań Towarzystwa gospodarskiego, które niezrażone trudnościami dopotąd nie spoczęło aż pożyteczną tę instytucyę przy pomocy Wysokiego Sejmu i Wydziału krajowego do życia powołało.

Zarazem złożyło Towarzystwo gospodorskie wskutek uchwały Rady ogólnej Wysokiemu Wydziałowi krajowemu kwoty zaoszczędzone z kursu leśniczego, odstąpiło wszystkie zebrane przezeń środki naukowe dosyć już bogate, tudzież cały dział leśny biblijoteki Towarzystwa, a nadto ogłosiło na rzecz szkoły w kraju całym subskrypcyę, a sumę zebraną dzięki czynnej pomocy swych Oddziałów, złożyło gotówką Wysokiemu Wydziałowi krajowemu.

Celem krzewienia postępowych zasad praktycznego rolnictwa pomiędzy ludem wiejskim, rozpoczęło Towarzystwo gospodarskie w roku 1870 urządzać w porze wakacyi w Dublanach popularne kursa rolnicze dla nauczycieli szkół ludowych.

Podobnież urządza ono od czasu do czasu w rozmaitych okolicach kraju kursa weterynaryi popularnej. Kursów takich odbyło się od roku 1871 do r. 1879 razem szesnaście. Z kursów tych korzystali przeważnie włościanie, kowale, oficyaliści prywatni i nauczyciele szkół ludowych, a grono słuchaczów bywało zawsze liczne i stałe, co samo już przez się dostatecznie potrzeby i pożytku rzeczonych kursów dowodzi.

Celem podniesienia jednej z bardzo ważnych, a nie dosyć umiejętnie prowadzonej dotąd gałęzi produkcyi rol-

niczej, która w niektórych okolicach u nas ze szczególniejszem powodzeniem uprawiać się daje, zajęło się Towarzystwo utworzeniem szkoły uprawy i wyprawy lnu, postarawszy się o należycie wykształconych instruktorów. Zakład ów umieszczono początkowo w Brodkach, następnie przez lat kilka w Grzędzie, a obecnie znajduje się w Gródku.

Wysyłało też Towarzystwo gospodarskie w rozmaite okolice uprawą lnu się trudniące, instruktorów, celem pouczenia ludności miejscowej umiejętnej uprawy i różnych sposobów wyprawy lnu.

Ku podniesieniu gorzelnictwa, jedynego można powiedzieć na większy rozmiar u nas prowadzonego przemysłu rolniczego, niemniej gorliwych Towarzystwo gospodarskie dokładało starań. W tym celu troskliwą opieką otoczyło założoną przed dziesięciu laty szkołę gorzelniczą profesora Günsberga, wyjednało dla niej subwencyę u Wysokiego Rządu, nadzorowało ją pilnując, aby we właściwym rozwijała się kierunku, tak pod względem teoretycznym jak praktycznym. Szkoła ta otworzyła możność nabycia teoryi tym gorzelnikom, którzy przedtem w praktyce bezwiednym kierowali się empiryzmem. A gdy z powodu śmierci założyciela śp. profesora Günsberga szkoła istnieć przestała, poczyniło Towarzystwo gospodarskie starania o utworzenie nowej szkoły gorzelniczej, zamianowało osobną komisyę, mającą się zająć tym przedmiotem i udało się do Ministerstwa rolnictwa o subwencyę na ten cel w kwocie 2000 złr., przedłożywszy zarazem swe wnioski co do przyszłej organizacyi rzeczonej szkoły.

Po dwakroć podejmowało też Towarzystwo gospodarskie inicyatywę w zawiązaniu stowarzyszenia gorzelniczego.

Przechodzimy do jednej z najważniejszych pod względem podniesienia rolnictwa i dobrobytu rolniczego, sprawy melioracyi gruntów. Ważną tą sprawą zajęło się Towarzystwo gospodarskie już w roku 1871, a wyjednawszy na ten cel subwencyę rządową, wysłało uzdolnionego technika na dłuższy czas za granicę, aby w naukowych zakładach tamtejszych poznajomił się dokładnie z najnowszymi sposobami drenowania pól, nawodniania łąk itp. tak, aby jako inżynier kultury krajowej, wykształcił się na dyrektora bióra melioracyjnego w Towarzystwie gospodarskiem.

Bióro to utworzone po powrocie wzmiankowanego technika p. Skowrońskiego z zagranicy, w roku 1872 rozpoczęło czynności swoje niwelacyą łąk dublańskich na przestrzeni od Grzybowic do Żydatycz, następnie łąk w Hrebennem, Hujczu i Korytnikach. Zaraz w pierwszym roku zniwelowano przeszło 2400 morgów łąk rzeczonych, z czego 570 morgów pod nawodnienie a 160 pod drenowanie. Bióro to melioracyjne Towarzystwa gospodarskiego w ciągu lat sześciu do roku 1878, w którym to czasie zwinięte zostało, a otwarte natomiast przy Wysokim Wydziale krajowym, wykonało mnogi szereg prac dotyczących melioracyi wszelkiego rodzaju, w rozmaitych okolicach kraju.

I tak przeprowadzono prace przygotowawcze około nawodnienia 1600 morgów łąk, prace około drenowania objęły 1500 morgów, około osuszenia stawiska morgów 830, pól morgów 130, łąk morgów 1040, zebrano pomiary, plany i uskuteczniono niwelacye rozległych obszarów w różnych miejscach, sporządzono plany osuszenia bagnistego porzecza w powiecie Niskim na przestrzeni kilku mil kwadratowych, w Wykotach założono fabrykę drenów, z wzorowo urządzonym drenarskim, w którym wypalono zaraz w ciągu pierwszego roku 130000 sztuk rur drenowych piecem. Towarzystwo gospodarskie uczyniło tym sposobem pierwszy krok do przeprowadzenia systematycznej melioracyi gruntów i utrzymywało inżyniera, będącego zawsze na usługi ziemian za miernem wynagrodzeniem, pomimo nader szczupło pobieranej na to subwencyi. A i tego przepomnieć nie można, że po zwinięciu biura melioracyjnego przy Towarzystwie gospodarskiem, Towarzystwo oddało wszystkie narzędzia miernicze w wartości sześciuset kilkudziesięcin złr. w. a. Wysokiemu Wydziałowi krajowemu.

Zbieraniem dat statystycznych, odnoszących się do statystyki rolniczej kraju i dostarczaniem takowych c. k. Ministerstwu rolnictwa zajmuje się Towarzystwo gospodarskie od lat dwunastu. Już w roku 1869 otrzymawszy na ten cel subwencyę ze skarbu państwa, złożyło stałą komisyę do prac statystycznych i zamianowało we wszystkich Oddziałach delegatów strefowych, za pośrednictwem których rozpoczęło zbierać daty, odnoszące się do rozmaitych działów statystyki rolniczej. Zwiększając z każdym rokiem liczbę delegatów i korespondentów strefowych celem większej w zbieraniu dat dokładności i obfitości, zestawiała komisya statystyczna w swych sprawozdaniach wykazy przestrzeni zajętych pod uprawę poszczególnych gatunków ziemiopłodów z obliczeniem stosunku przestrzeni uprawnej do ogólnego obszaru gruntów, wypracowała też mapę podziału kraju na strefy naturalne.

Obok tego zajęło się zbieraniem spostrzeżeń meteorologicznych, i sporządziła mapy graficzne, przedstawiające, w których okolicach pewne gatunki zboża najlepiej się udają, jako też mapy przedstawiające graficzny obraz uprawy lnu, konopi i chmielu. Mapy te przeznaczone na powszechną wystawę Wiedeńską roku 1873 uzyskały na tejże powszechne uznanie znawców, jako bardzo cenny do krajoznawstwa materyał statystyczny. (Dok. nas.)

Doświadczalne stacye rolnicze.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na potrzebę utworzenia u nas doświadczalnej stacyi rolniczej, donieśliśmy też w swoim czasie o zamierzonem założeniu takiejże stacyi kosztem hr. Krasińskiego w Warszawie. Stacya ta przychodzi do skutku i przyszły kierownik jej, pan Dr. Sempołowski, który z rzadką wytrwałością prowadził już stacyę oceny nasion w Zabikowie, ogłasza pod powyższym tytułem w Gazecie rolniczej nr. 32 niejako program tejże stacyi. Podajemy go w zupełności i niedodajemy z naszej strony nic do treściwych uwag szanownego kierownika stacyi, której życzymy jaknajlepszego powodzenia, ciesząc się nadzieją że i my podobną stacyą może w krótce będziemy się mogli poszczycić w Dublanach.

Pan Dr. A. Sempołowski pisze:

Wezwany przez redakcyę „Gazety Rolniczej“, której uprzejmemu współdziałaniu zawdzięczać mamy prawdopodobne założenie pierwszej stacyi w kraju, spieszę skreślić słów kilka o celu i zadaniu instytucyi.

Stacye doświadczalne mają dla rolnictwa niesłychanie ważne znaczenie. Należycie uorganizowana i pojmująca swe zadanie stacya, jest niejako ogniskiem naukowem dla całej okolicy, którego światło rozchodzi się na wszystkie strony.

Każdy przyzna, że światła tego rolnictwu naszemu bardzo potrzeba.

Kraj nasz słynął dawniej z rolnictwa i słusznie zwano go spichlerzem Europy; obecnie niestety, inaczej! Rok rocznie usuwa się coraz więcej ziemi, zroszonej krwawym potem ojców, z pod stóp naszych, stanowisko ziemian staje się z nielicznemi wyjątkami coraz opłakańszem.

Brak zawodowego wykształcenia jest jedną z przyczyn tego, coraz większego upadku; brak nam nauki, brak instytucyi, któreby służyły rolnikom poradą, a zarazem i chroniły przed wyzyskiwaniem.

Dzisiaj każdy gospodarz nieumiejętnie i nieoględnie prowadzący gospodarstwo, zginąć musi w owej prawdziwej walce o byt, tem cięższej wobec niesprzyjających rolnictwu stosunków ogólnych.

Narody obce, przodujące innym, śledzą bacznem okiem postęp nauki, wyzyskują i zastosowywują w swych gospodarstwach wyniki naukowych badań. U nas większa część ziemian za mało jeszcze na takowe zwraca uwagi i bez zastanowienia, starym ciągle postępując trybem, ginie z biegiem czasu bez ratunku.

Dziwnej jakiejś dotychczasowej obojętności ogółu i nieuznawaniu potrzeby nauki w gospodarstwie wiejskiem, przypisać to można, iż Królestwo tak długo nie uczuło potrzeby założenia własnej stacyi doświadczalnej rolniczej.

Inaczej sobie pod tym względem postępują nasi sąsiedzi z Zachodu; tam już od lat kilkunastu kraj cały pokryty siecią stacyi doświadczalnych, które w ciągłej pozostając styczności z praktyką, oddają się badaniom naukowym i wskazują ziemianom drogę, którą postępować winni, by osięgnąć jak największe zyski.

To też poniekąd i wpływowi stacyi tych należy przypisać, iż gospodarze w Niemczech, pomimo wysokich i nader uciążliwych opłat podatkowych i niepomyślnych stosunków miejscowych, większe stosunkowo odnoszą korzyści i nietylko, że nie tracą, lecz jeszcze powiększają swe posiadłości.

Powołanie do życia stacyi doświadczalnej rolniczej, będzie dla rolnictwa naszego faktem wielkiej doniosłości.

Stare nasze przysłowie opiewa: „Mądry Polak po szkodzie", niedozwólmyż, by i tym razem takowe znalazło zastosowanie. Radźmy o sobie, poki jeszcze pora po temu i ratujmy póki jeszcze jest co ratować!

Stacye doświadczalne, dwojaki zazwyczaj mają cel. Oddają się poważnym badaniom naukowym, zapoznają rolników z wynikiem badań, sposobem zastosowania takowych w praktyce, przeprowadzają próby z nawozami sztucznymi, uprawą i aklimatyzacyą rozmaitych, nieznanych jeszcze i zalecanych roślin, a oprócz tego prowadząc kontrolę handlu sztucznymi nawozami, paszą, nasionami, w ogóle starają się chronić ziemian przed wyzyskiwaniem.

Stacye więc zajmują się nietylko rozwiązywaniem naukowych kwestyi, lecz mają też na oku i cele praktyczne, w ścisłym związku z gospodarstwem wiejskiem pozostające.

Przy dotychczasowym sposobie zakupna sztucznych nawozów, nasion i t. d., zdają się ziemianie zupełnie na łaskę i niełaskę kupców; wyobrazić więc sobie można, jakie nieraz dzieją się przy tem nadużycia. Nie przeczymy że znaleźć się mogą chwalebne wyjątki i że znachodzi się kupców sumiennych, nie wyzyskujących łatwowierności kupujących; doświadczenie jednakże wykazało, że wyjątków takich nie wiele.

Drogie guano, mąka kostna, saletra chilijska i t. p., zawierają często znaczne ilości piasku, a mało tylko rzeczywistych składników pokarmowych. Kupujący dziwi się wtedy, że nawozy nie skutkowały i zaklina się, iż póki życia, już ich więcej nie kupi. Gdyby stacya doświadczalna rozwinęła swą czynność w wymienionym kierunku i prowadziła kontrolę nad składami sprzedażą nawozów się zajmującymi, byłoby niezawodnie inaczej. Rolnik kupując nawozy pod gwarancyą głównych roślinnych składników pokarmowych, jak azotu, kwasu fosforowego i potażu, mając sposobność sprawdzenia w stacyi zagwarantowanego procentu danego składnika, nie byłby już narażony na stratę i szkodliwe następstwa.

Niemniej ważnem i potrzebnem jest zaprowadzenie jakiejś kontroli w handlu nasionami.

Stosunki nasze gospodarcze są po większej części tego rodzaju, że nie możemy jeszcze używać nawozów sztucznych w większych ilościach, a starać się powinniśmy przedewszystkiem o podniesienie produkcyi nawozu stajennego, którego w ogóle w stosunku do obszarów uprawionych i obsiewanych za mało produkujemy.

Nasiona tymczasem, szczególniej nasiona roślin pastewnych, każdy prawie gospodarz musi co rok kupować; śmiało można powiedzieć, iż na zakupno nasienia wydają gospodarze Królestwa rocznie kapitał wynoszący przynajmniej 30 milionów rubli! Kwota to wcale poważna i dająca wiele do myślenia.

Nieulega już wątpliwości, że dotychczasowy sposób oceniania nasion, zasadzający się zwykle na pobieżnem obejrzeniu próbki, nie może dać wyobrażenia o rzeczywistej wartości użytkowej (t. j. sile kiełkowania i czystości) towaru.

Barwa, połysk, pełność itp. charakterystyczne oznaki często zawodzą, szczegolnie przy zakupnie drobniejszych nasion, a jedynie ścisłe oznaczenie siły kiełkowania i czystości daje normę wartości nasienia.

Skoroby stacya istniała, zakupywaliby rolnicy nasiona pod gwarancyą pewnego procentu siły kiełkowania i czystości, poprzednio przez stacyę oznaczonego i sprawdzali by następnie za pośrednictwem stacyi zagwarantowaną cyfrę. Gdyby stacya wykazała brak wynoszący więcej niż 5 proc. poniżej zagwarantowanej cyfry lub zanieczyszczenie kanianką, natenczas zmuszonym byłby skład odnośny odebrać nasienie lub wynagrodzić niedostające procenta wartości użytkowej.

A samaż kanianka? Ile milionów rs. szkody przez ostatnich lat parę krajowi zrządziła. Ile pól koniczynnych przepadło lub przepada, tylko skutkiem zakupu zanieczyszczonego nasienia! Ile przez to paszy, nawozu i pieniędzy zginęło!

Ustałoby z biegiem czasu przy podobnem postępowaniu zdawania się przy zakupnie nawozów i nasion na los szczęścia, nadużywanie dobrej wiary kupujących, a rolnik nabywałby towar dobry o zbadanej poprzednio wartości użytkowej.

Jeszcze jedną przysługę ważną bardzo, instytucya o jakiej mowa, oddać jest w stanie rolnictwu. Objaśnienia co do układania mieszanek, do obsiewu łąk, pastwisk itd. użycia nawozów sztucznych jak niemniej praktyczne zimą, wykłady z dziedziny rolnictwa, wchodzą w zakres działań stacyi doświadczalnej.

Nie posiadając własnej takiej stacyi, musieliśmy się zawsze powoływać i posiłkować pracami w stacyach niemieckich lub francuskich wykonanemi, doświadczenia zaś przeprowadzane u nas, w zastosowaniu do naszych potrzeb i warunków miejscowych, mogłyby przynieść dla rolnictwa krajowego i literatury rolniczej niemałe korzyści.

Stacya doświadczalna musiałaby z początku w skromnych być urządzoną rozmiarach a dopiero wywalczywszy sobie racyę bytu i zjednawszy uznanie społeczeństwa rolniczego, mogłaby wstąpić na obszerniejsze pole działania.

U nas zazwyczaj nie trudno o rozpoczęcie jakiegoś nowego przedsiębiorstwa, utworzenie jakiejś instytucyi; lecz trudno o nadanie im trwałych podstaw i utrzymanie przez dłuższy przeciąg czasu.

Mamy smutne przykłady, że instytucye, najpiękniejsze rokujące nadzieje, po kilku już latach istnienia, dla braku poparcia przez ogół, żywot swój zakończyć musiały.

Lepiej więc będzie dla sprawy samej zacząć małem a nadać natomiast projektowanej stacyi doświadczalnej rolniczej trwałe podstawy, umożliwiające jej dalszy pomyślny rozwój.

Czy i jak ogół rolników pojmie doniosłość nowej instytucyi, czy poprze ją i skorzystać z niej zechce — zobaczymy.

Z naszej strony przyrzekamy wszystko możliwe.

Dr. A. Sempołowski.

Wyzwolenie rolników od samowoli rzeźników.

(Głos z Galicyi.)

Ponieważ producenci mięsa na wiedeńskim targu rzeźnym krzywdzeni bywają, a panowie rzeźnicy zgodzić się nie chcą na inny, dla obu stron równie korzystny sposób sprzedaży, należałoby się zastanowić, czy dla producentów mięsa nie byłoby korzystniejszem pomijanie zupełne wiedeńskich rzeźników, którzy w ścisłem słowa znaczeniu nic innego przecież nie są, jak pośrednikami, pobierającymi ze sprzedaży mięsa, drogo i często ze stratami produkowanego, stałe i pewne zyski.

Przy sprzedaży wszystkich rolniczych produktów stara się producent ominąć pośrednika i dąży do sprzedaży swych produktów bezpośrednio konsumentom; przy sprzedaży mięsa dałoby się to samo przeprowadzić, tylko do dzieła trzebaby się brać wspólnemi siłami.

Statystyczne daty o ilości opasowych sztuk dla Wiednia rzniętych wykazują na rok 1877 wołów 95503, cieląt 167691, świń 236194, jagniąt 42780, owiec 269356. Jeżeli na sztukę dużego bydła przyjmiemy czystego zysku dziesięć guldenów, za ciele dwa guldeny, za świnię pięć guldenów, za jagnię pół guldena, za owcę zaś dwa guldeny, okaże się, że rolnicy, produkujący mięso, opłacili wiedeńskim rzeźnikom za niewielką fatygę nadzoru przy wybijaniu sztuk przez ich służbę i za rozsprzedaż tegoż przeszło trzy miliony guldenów i taką samą sumę co roku opłacają.

Po przeprowadzeniu zamknięcia granicy od Rossyi, będą więc rolnicy Austro-Węgier, produkujący na swych gospodarstwach mięso, opłacać corocznie rzeźnikom wiedeńskim sumę około trzech milionów guldenów przypuszczając, że obliczenie jest nie za niskie a takiem się ono zdaje.

Może byłoby dobrze rozważyć, czy nie dałoby się utworzyć stowarzyszenie wszystkich austro-węgierskich mięso produkujących rolników, któreby wszystkie przez stowarzyszonych sprodukowane mięso wprost konsumentom dostarczało. Tym sposobem zyskaliby rolnicy corocznie owe trzy miliony, które obecnie rozchodzą się między pośrednikami.

Stowarzyszenie takie nie potrzebowałoby bardzo wielkiego kapitału, gdy stowarzyszeni braliby zapłatę za swe opasy dopiero wtedy, gdyby sztuki przez nich nadesłane, były zabite i sprzedane, co w kilku dniach może się odbyć. Sprawienie utenzyliow, zbudowanie sklepów dla rozsprzedaży itp. nie powinnoby przenosić sumę, jaką my producenci dla takiego przedsiębiorstwa złożyć jesteśmy w stanie. Przy odpowiedniem kierownictwie kapitał ten powinienby przynosić dobre procenta.

W. v. L. w Wien. landw. Ztg. Nr. 68.

Powyższe pismo dotyka sprawy, która już była w kółkach rolniczych rozbieraną, ale jeszcze ją nie stawiano tak otwarcie. Przewaga wiedeńskich rzeźników ciąży na radcach wiedeńskich i niedopuszcza do zmiany sposobu sprzedaży, autor proponuje więc środek odporny, który jednak nie zdaje się nam dostatecznym i korzyści rolnikom zapewniającym.

R.

Rezultat umiejętnego opasu wołów.

W jednym z ostatnich numerów Wied. Gazety rolniczej (Nr. 63, str. 480) ogłasza rządca E. Korb rezultat opasu 70 sztuk zwykłego czeskiego bydła, uważając go za korzystny pomimo nie bardzo sprzyjających stosunków. Obliczenia przytoczone są jeszcze i z tego względu bardzo interesujące, że są cenną wskazówką, jaki ogromny wpływ na istotny dochód wywiera prędsza lub późniejsza sprzedaż, długość bowiem opasu nie pociąga za sobą takiego przybytku na żywej wadze, żeby ten przybytek pokrywał zwiększone przez dłuższą karmę wydatki. Jestto okoliczność niezawodnie znana i przez praktyków należycie uwzględniane, ale dla wielu, którzy się jeszcze opasem bydła nie zajmowali, pouczające będzie wykazanie liczbami, jaką ogromną różnicę robi przetrzymanie opasowego bydła o jeden lub dwa miesiące; zajmujące są też uwagi p. Korb o opasie na wielką skalę i dlatego przytaczamy jego sprawozdanie:

Opas rozpoczął się 15. grudnia, sprzedaż jednak wołów po większej części już w marcu dopasionych przewlokła się w taki sposób, że w marcu sprzedać można było tylko 14 wołów, w kwietniu 24, resztę zaś 32 sztuk sprzedano dopiero w maju, co oczywiście na rentowność musiało jak najniekorzystniej oddziaływać.

Dla przeglądu podaje p. Korb rachunki kosztów i dochodów każdej osobno przedanej partyi.

Rachunek partyi marcowej jest następujący:

Zakupno 14 sztuk wołów (7360 klg.) — 2171 złr. 67 ct.

Skarmiono w 1370 dniach opasowych (97 dni opasu)

3850 klg. siana	88 zł. 75 ct.		
3450 „ słomy	67 „ 20 „		
68600 „ świeżej } siekanki			
53414 „ kwaszonej } burakowej	154 „ 6 „		
1830 „ kuchów rzepakowych	134 „ 51 „		
683 „ kukurudzy	62 „ 49 „		
69 „ soli	4 „ 28 „		
23 htl. owsa	80 „ 57 „		
14·25 „ wyki	78 „ 15 „		
8200 klg. słomy na ściółkę	95 „ 90 „	— 766 zł. 51 ct.	
Dozór, dowóz karmy dosyć daleki dziennie na głowę 7·4 ct.		101 „ 38 „	
6% od sumy zakupna wołów		34 „ 62 „	
Cały koszt wynosi		3044 „ 18 „	
Za 14 sztuk wołów, czyli 8645 klg. żywej wagi, otrzymano		3079 „ 1 „	
Osiągnięto więc dochodu		34 zł. 83 ct.	

do czego przybywa 634·5 ctn. metr. gnoju obliczonego na suchą substancyę karmy, gdy w rzeczywistości doważono się więcej.

Mniej korzystnie przedstawia się opas wołów sprzedanych w kwietniu:

Zakupno 24 wołów (10980 klg.) — 3173 złr. 68 ct.

Skarmiono w 2968 dniach opasowych (123 dni opasu)

8300 klg. siana	190 zł. 90 ct.	
7425 „ słomy	147 „	
147350 „ kwaszonej } siekanki		
117600 „ świeżej } burakowej	353 „ 36 „	
4122 „ kuchów rzepakowych	302 „ 96 „	
2280 „ kukurudzy	208 „ 62 „	
148 „ soli	10 „ 6 „	
42·5 hkl. owsa	148 „ 75 „	
28·3 „ wyki	155 „ 65 „	
17925 klg. słomy na ściółkę	207 „ 90 „	— 1725 zł. 20 ct.
Dozór i tp. jak powyżej po 7·4 ct.		219 „ 63 „
6% od sumy zakupna wołów		65 „ 6 „
Cały koszt wynosi		5183 „ 57 „
Za 24 sztuk wołów, czyli 13745 klg. żywej wagi, otrzymano		4896 „ 27 „
Wypada więc straty		287 zł. 30 ct.

Ta różnica reprezentuje koszta produkcyi 1406·5 ct. metr. gnoju, którego centnar metr. wypada na 20·42 ct. Łącząc jednak nawóz od poprzednich 14 wołów z niniejszym

zniżą się koszta produkcyi i centnar metr. gnoju spadnie na 12·61 ctn.

Z tego widzimy, że frazes o złem koniecznem jest bezpodstawnym, produkcya gnoju wypada tak tanio, że już z tego względu opas jest korzystny. Dodać tu jeszcze należy, że koszta produkcyi gnoju byłyby jeszcze niższe, gdyby nie sprowadzanie, szczególnie siekanki burakowej, z dosyć znacznego oddalenia.

Przytoczymy teraz rezultat opasu 32 wołów sprzedanych w maju:

Zakupno 32 sztuk wołów (17475 klg.) — 4853 zł. 84 ct.

Skarmiono w 4691 dniach opasowych (146 dni opasu)

12924 klg. siana	297 zł. 25 ct.		
11725 „ słomy	154 „ 15 „		
156800 „ świeżej } siekanki 282057 „ kwaszonej } burakowej	608 „ 11 „		
6290·3 „ kuchów rzepakowych	462 „ 33 „		
4121·6 „ kukurudzy	377 „ 13 „		
234 „ soli	15 „ 91 „		
56·68 hkl. owsa	198 „ 38 „		
42·79 „ wyki	235 „ 34 „		
28260 klg. słomy na ściółkę	395 „ 64 „	—	2754 zł. 24 ct.
Dozór i tp. jak wyżej po 7·4 ct.			347 „ 50 „
6% od sumy zakupna wołów			118 „ 89 „
Cały koszt wynosi			8074 „ 47 „
Za 32 sztuk wołów, czyli 20575 klg., otrzymano			7424 „ 23 „
Wynika więc straty			650 zł. 24 ct.

reprezentujących wartość 2273 ctn. metr. wyprodukowanego gnoju, którego ctn. metr. wypada na 28·60 ct, a więc jeszcze dosyć tanio.

Wnioski wynikające z powyższego przedstawienia nasuwają się każdemu bardzo łatwo. Najprzód zaznaczyć wypada korzystność szybkiego opasu i prędkiej sprzedaży. Obfita żywność, prędki przybytek na wadze i jaknajprędsza sprzedaż; to są momenta, które przedsiębiorcą opasu kierować winny. Szczególnie ważną jest prędka sprzedaż i śmiało można twierdzić, że ktoś sprzedający swe bydło dobrze podpasione. chociaż nie zupełnie dopasione za niższą cenę, najczęściej lepiej wychodzi, niżeli kto inny, który po dłuższym czasie całkiem spasione i tłuste bydło zwykle za nie o wiele wyższą sprzedaje cenę. Przybytek wagi w marcu sprzedanych wołów był o 17·4%, w kwietniu sprzedanych zaś o 25·1%, a przecież opas pierwszych okazał się korzystniejszym. W maju sprzedane wykazały przyrostu znowu tylko 17·7%, co przypisać można nieznacznemu przyrostowi (a może nawet i schudnieniu) w ostatnich tygodniach opasu. Bardzo znaczne wydatki na karmę wykluczają w ogóle dłuższe trzymanie, gdy chodzi o rentowność. Na uwagę też zasługuje różnica między mięsem chudem a tłustem, mianowicie, że koszta opasu wyjątkowo tylko samym przyrostem, ale przyrostem i jakością, często tą ostatnią pokrywane bywają.

Podnosi też p. Korb, że opas na małą skalę jest korzystniejszy jak na wielką, mianowicie dla tego, że na małą skalę łatwiej dobrać bydło prędko i dobrze opasające się, a więc i opasione można odrazu pozbywać, gdy na wielką skalę opasający ma zawsze różne i różnie opasające się sztuki i dlatego postępy opasu nie przypadają tak jednostajnie i rezultaty są też więcej przecięciowe.

Egzamin ogrodniczy w ogrodzie botanicznym lwowskim.

Przy ogrodzie botanicznym uniwersytetu lwowskiego znajduje się szkoła ogrodnicza założona przed przeszło dwudziestoma laty za profesury ś.p. Hyacynta Łobarzewskiego. Dopóki żył szanowny profesor i jeszcze jakiś czas po jego śmierci szkoła ta prowadzoną była wzorowo i wydawała co roku po kilku doskonale wykształconych młodych ludzi, którzy po odbytej praktyce zajmują obecnie bądź zaszczytne w swym zawodzie miejsca jako kierownicy wielkich ogrodów, bądź są właścicielami zakładów ogrodniczych, cieszących się słusznie powszechnem uznaniem. Te świetne czasy szkoły ogrodniczej nie trwały jednak długo, prof. Łobarzewski za krótko żył dla umiejętności. Prof. Weiss, który po profesorze Łobarzewskim objął katedrę botaniki, był obcym dla kraju i zajęte stanowisko uważał jedynie jako środek osiągnięcia lepszego jeszcze stanowiska. Przyznać mu należy, że się kształcił, ale z działalności jego profesorskiej mało śladów, a jako dyrektor ogrodu botanicznego i szkoły przy nim będącej był jaknajgorszym. Ogrodem się nie interesował, co do szkoły zaś, to jakby umyślnie dążył, żeby upadła, wprowadzając wyłącznie język niemiecki, czem istotnie utrudnił wstępowanie do szkoły uboższej młodzieży,bogatszą zaś,chcącą się ogrodnictwu poświęcić, niemieczczyzną odstręczał. Dalej poszły różne inne przyczyny, dosyć, że szkoła, która miała kształcić i istotnie kształciła w wyższem ogrodnictwie, upadła była uderzająco nisko. Po ustąpieniu Dra Weissa i objęciu katedry botaniki przez Dra Ciesielskiego, złe ciągnęło się jeszcze jakiś czas, bo instytucya tego rodzaju, jak szkoła zawodowa, raz gruntownie zepsuta, nie łatwą jest do naprawienia i tylko przy silnej woli daje się znowu naprowadzić na tory, z których zboczyła. Nie chcę tutaj dotykać znanych mi trudności, z jakiemi prof. Dr. Ciesielski miał do walczenia, konstatuję jedynie, że po kilkoletniem zaniechaniu odwiedzania egzaminów w szkole ogrodniczej spotkała mię rzeczywista niespodzianka — egzamin odbyty dał świadectwo, że się rzeczy na dobre zmieniły, i że w szkole tej znowu będą się mogli młodzi ludzie kształcić w pięknym zawodzie ogrodnika.

Jak się dowiedziałem, oprócz pana Dr. Ciesielskiego uczą w tej szkole asystenci botaniki panowie Bronisław Błocki i Szymon Trusz, religii ksiądz katecheta Hićkiewicz, kooperator przy kościele św. Mikołaja. Nauka obejmuje fizykę i arytmetykę z geometryą, geografią, język niemiecki i polski, rysunki, botanikę do ogrodnictwa zastosowaną i ogrodnictwo w całym zakresie tj. nietylko pielęgnowanie roślin ozdobowych, ale także pożytecznych (warzyw i owoców). Oprócz nauki teoretycznej w klasie, uczniowie wykonują wszystkie prace ogrodnicze pod kierunkiem pomocników ogrodowych, przyczem bardzo często dyrektor daje teoretyczne objaśnienia. Zbiory muzealne bywają im również pokazywane i objaśniane, tak że przy jakich takich zdolnościach każdy uczeń może się rzeczywiście bardzo wiele nauczyć, tem łatwiej, że każden przynajmniej trzy lata w szkole przebywa; składający końcowy egzamin uczniowie przebywali w szkole lat cztery.

Egzamin rzeczony, na którym byłem obecnym, odbył się 10 sierpnia rano w muzeum botanicznem w obec niezwykle (przynajmniej dla mnie) licznego grona gości. Oprócz radcy c. k. namiestnictwa pana Kurowskiego i delegata c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego p. Grossa, wiceprezesa tegoż Towarzystwa, widziałem profesorów uniwersytetu p. Dra Euzebiusza Czerkawskiego i p. Dr. Radziszewskiego, a co uważam za bardzo ważne, praktycznych ogrodników, mianowicie właścicieli poważnych tutejszych firm jak p. Hillich, p. Klimowicz Antoni i p. Klimowicz Jan, p. Woliński; oprócz wzmiankowanych było wiele osób bliżej mi nieznanych, którzy jednak widocznie rzeczą się interesowali i rzecz rozumieli.

Egzamin składało trzech uczniów, mianowicie: Gorzkowski Władysław, Misiurowicz Kajetan i Niżałowski Zygmunt.

Nie będę tutaj przechodził całego toku egzaminu,

zaznaczę tylko niektóre punkta, które mię uderzyły, ograniczając się na najważniejszych, bo rdzennnych przedmiotach, na botanice i ogrodnictwie.

Botaniki i teoryi ogrodnictwa uczył dr. Ciesielski, zastosowując zakres botaniki do potrzeb ogrodnika. Że bardzo dobrze to zastosowanie było robione, mieliśmy przykład na odpowiedziach uczniów. Nauka szła systematycznie podług następstwa naturalnych rodzin roślin. Na zapytanie np., które z pomiędzy grzybów szkodzić mogą roślinom, odpowiadali uczniowie wyliczeniem ważniejszych pasożytów, objaśniając sposób ich życia; przy pieczarce, objaśniwszy jej organizacyę, podawali uczniowie zasady uprawy pieczarek i samą uprawę. Przy pytaniu o cechach rodziny paproci objaśniali kiełkowanie, z czego wywiązało się pytanie jak się wychowują paprocie z nasienia; przy rodzinie liliowatych słyszeliśmy zasady, jakich się ogrodnik trzymać winien przy uprawie roślin cebulkowych z Przylądku dobrej nadziei itd. Jeszcze dodam, że z fizyologii wiedzieli uczniowie, jak się rośliny kształtują z komórek, co za znaczenie pierwoszczu i gałek zieleni, czem się rośliny żywią, naczem się opiera działalnność nawozów itp. W ogóle wyrazić muszę przeświadczenie, że nauka botanika nie dla parady figuruje w planie nauk, ale że traktowaną jest obszernie i w taki sposób, żeby się stała istotną podstawą praktyki ogrodniczej. Co do odpowiedzi uczniów, te były bardzo zadowalniające i pewne dla tego, ponieważ uczniowie widzieli to w naturze o czem mówili, a więc, że wykład botaniki nie był tylko suchą teoryą ale i praktyką.

Co do ogrodnictwa, to oprócz ozdobnego, uwzględnione było ogrodnictwo użytkowe i bardzo słusznie, bo ogrodników dla botanicznych ogrodów potrzeba bardzo mało, gdy ogrodników, których zadaniem będzie łączyć piękne z pożytecznem, potrzeba u nas bardzo wielu, a nawet śmiało można powiedzieć, że ogrodnik znający sie jedynie na ozdobnem ogrodnictwie, z trudnością znachodzi umieszczenie, gdy taki, który oprócz cieplarni itp. potrafi zarządzić inspektami, ogrodem warzywnym i sadem jest zawsze pożądanym i poszukiwanym. Słusznie więc szkoła przy ogrodzie botanicznym uwzględnia w szerokim zakresie ogrodnictwo użytkowe. Odpowiedzi np. ze sądownictwa obejmowały zakładanie szkółek, rygolowanie, sadzenie, uszlachetnianie (z wykonywaniem uszlachetniań), pomologię, przyczem modele owoców (Arnoldi's Obstcabinet) uczniowie przedkładali jako ilustracyę swych odpowiedzi. Z innych działów ogrodnictwa odpowiedzi były równie zadowalniające i obecni wynieśli to przekonanie, że szkoła ogrodnicza przy ogrodzie botanicznym lwowskim będzie dla kraju użyteczną, byle tylko p. dr. Ciesielskiemu pozwolił czas (o chęciach nikt nie wątpi), zajmywać się zawsze szkołą tak energicznie jak w ubiegłym roku. *W. T.*

Sprawozdanie

o stanie powietrza i stanie zbiorów tudzież obsiewów zimowych we wschodniej części Galicyi za czas od dnia 15. do 31. sierpnia 1880 roku, na podstawie raportów Komitetowi Towarzystwa gospodarskiego galic. nadesłanych.

Druga połowa sierpnia b. r. odznaczyła się w początku dość częstemi deszczami od 20 jednak sierpnia nastała pogoda, do ukończenia zbiorów wyki, grochu, bobu i bobiku, chmielu i hreczki bardzo pożądana. Sprzęt innych zbóż chociaż wśród niebardzo korzystnych warunków dokonany już został, z wyjątkiem okolic górskich, gdzie zbiory z powodu ciągłych poprzednio deszczów jeszcze nie ukończone. Nieraz już w sprawozdaniach naszych zauważaliśmy, że warunki klimatyczne kraju naszego są bardzo niekorzystne; po raz jednak pierwszy przychodzi nam zanotować fakt, że w dniach 27. i 28. sierpnia był dość silny przymrozek w okolicach górskich Baligrodu, Birczy, Turki i Starego miasta, który zwarzył ogórki, fasole, dynie, łęciny kartofli, a nawet niekorzystnie mógł wpłynąć na stan koniczyny nasiennej; wprawdzie z innych okolic donoszą nam że w powyższych dniach powietrze tylko znacznie się oziembiło, w każdym razie jestto rzadki wypadek, aby w miesiącu sierpniu mógł się zdarzyć przymrozek i to szkodliwy dla różnych warzyw i jarzyn.

Burze i grady tak częste w pierwszej połowie sierpnia w drugiej jego części zupełnie miejsca nie miały.

Z końcem sierpnia nastaje dla rolników ważna bardzo czynność, to jest zasiewy. Najprzód idzie siew rzepaku zimowego, który już wszędzie, gdzie go uprawiają dokonany został i stan jego, jak nam z okolic Niżankowic, Kańczugi (p. Łańcut), Bóbrki, Bursztyna, Kamionki Strumiłowej, Oleska i Sokołówki tudzież Zbaraża donoszą jest dobry, z okolicy tylko Tarnopola skarzą się, że robaki wiele szkody w zasiewach rzepaku wyrządziły i że w ogóle robaków w ugorach gnojnych lub przeoranych koniczynach znowu w tym roku jest mnóstwo. Co do obsiewów żyta i pszenicy wiadomości o ich postępie niżej podajemy.

Zanim podamy wiadomość jaki jest rezultat zbiorów z jednego morga wymienionych na wstępie zbóż, zamieszczamy poszczególne doniesienia jakie w tym względzie z kilku okolic odbieramy. I tak donoszą nam:

Z okolic Baligrodu: Od 19. sierpnia mamy nareszcie pogodę, poniżej Baligrodu klęski elementarne wiele szkód wyrządziły, siano pogniło w kopicach, zboża wiele zrosło i popsuło się. Zbiory poniżej Baligrodu są na ukończeniu, powyżej ku granicy węgierskiej w połowie dokonane, lecz i tu szkody w sianie znaczne; żyta ozime w wielu miejscach zrosłe, łęciny u kartofel usychają od dwóch tygodni, a mróz d. 27. i 28. sierpnia powarzył tę roślinę zwłaszcza tam gdzie na przeciąg wiatru wschodnio - północnego była wystawioną. Mimo to kartofle bardzo obrodziły i dotąd mało się psują. Owsy są dorodne, ale w słomę obfitować nie będą, gdyż równie jak i siano zepsuta.

Z okolicy Niżankowic. Żniwa ukończone, od drugiej połowy sierpnia pogoda sprzyjała i zebrano prawie wszystko wyjąwszy koniczów, które dościgają, zbiór jednak koniczyny nie będzie obfity, bo bardzo spalone przez posuchę w lipcu, jest jednakże nadzieja, że będą namłotne. Owsy zebrano nie bardzo dobrze, gdyż dużo porosło, pszenice także miejscami, grochy również porosły. Siew żyta rozpoczęty, pszenicy dopiero się rozpoczyna; kartofle po deszczach znacznie poczerniały i trafiają się zepsute, buraki piękne, dnia 28. sierpnia powietrze znacznie się oziembiło był nawet szron.

Z okolicy Kulikowa donoszą: ciągłe deszcze, które trwały do 27. sierpnia przez miesiąc cały, niedozwoliły zebrać z pola ani pszenicy, ani grochu, hreczki i owsa, którego słoma stosunkowo w późnych gatunkach mniej ucierpiała. Zachodzi jednak wielka obawa o karmę dla bydła gdyż siana o $^1/_4$ mniej jak w roku zeszłym, słoma zaś z wyjątkiem małej części pszenicy, żyta i jęczmienia pogodnie zebranych, zupełnie przegniła; jedyna nadzieja na buraki i otawy, które obiecują plon dobry jeśli pogoda sprzyjać do zbioru będzie.

Z okolicy Radziechowa donoszą: Sprzęt chmielu na ukończeniu, na chmielnikach dotkniętych zarazą liści plon mniej niż średni, gdzie chmiel rozwinął się wcześnie zbiór był dobry, gdzie później, z powodu słoty i zimna szyszki się nie rozwinęły do zwykłej wielkości, lecz pozostały drobne i osadziły mało mączki, w ogóle plon średni. Żyta wschodzą słabo z powodu posuchy, zimne silne wiatry ciągle panują.

O rezultacie zbiorów z jednego morga wyki, bobu, bobiku, chmielu i hreczki donoszą, iż zebrano wyki w okolicach: Birczy 12 cetn. Niżankowic 8 kop, Kanczugi p. Łańcu 8 kop, Bóbrki 6 kop po 1 korcu z kopy, Bursztyna 5 kop. po półtora korca z kopy, Brodów 8 korcy, Kamionki 4 fur,

Oleska i Sokołówki 5 korcy, Tarnopola 8–10 kop. Grochu zebrano w okolicach Kamionki 10 kop, Tarnopola 8—10 kop, Birczy, Chyrowa. Bursztyna, Niżankowic i Chorośnicy po 8 kop, w okolicy Kańczugi i Kulikowa 7 kop, Radziechowa 8 fur, Brzów 7 korcy, Zbaraża 4—8 kop. Sokołówki 5—6 kop. Bobu zebrano w okolicach Bóbrki i Chyrowa po 10 kop, Niżankowic 6—8 kop. Hreczki w ogóle w tym roku bardzo przez burze i grady zniszczone zostały, co się tyczy ich plonu to wcześnie zebrane porosły, późne znowu bardzo mierny plon wydały, najwięcej bowiem do 8 korcy z morga. Chmiel w tym roku jest w ogóle średni, a plon od 1½ do 2½ cetn. z morga wynosi. Co do widoków na zbiór koniczyny nasiennej donoszą nam z okolic Chyrowa, Niżankowic, Kulikowa i Kamionki, że są dobre i że spodziewać się można dobrego plonu a z okolic Kańczugi p. Łańcut mamy wiadomość, że koniczyna nasienna jest bardzo plenna. Z innych stron tylko o średnim lub miernym stanie koniczów donoszą.

Stan kukurudzy w miejscowościach gdzie ją najwięcej uprawiają i gdzie przez burze i grady powaloną nie została w ogóle biorąc jest średni.

Co się tyczy wreszcie postępu obsiewów zimowych, żyta i pszenicy, tylko z okolicy Bursztyna i Tarnopola donoszą, że siewy są już na ukończeniu, w bardzo wielu okolicach, siew żyta i pszenicy banatki już rozpoczęto, są wszakże jeszcze i okolice gdzie dotąd siewu żyta i pszenicy nie rozpoczynano. W okolicach Tarnopola włościanie także nie sieją, gdyż obawiają się uszkodzenia zasiewów przez robaki. Jakkolwiek z doświadczenia wiadomo, iż zasiewy wczesne, są zawsze prawie lepsze niż późniejsze, mimo to najlepsza pora zasiewów od połowy do końca września dopiero nadchodzi i siewy w tym czasie dokonane jako wczesne uważane być muszą.

Cena robotnika nie zmieniła się, w niektórych tylko okolicach większa trudność w dostaniu go zachodzi.

P. G.

Protokół

posiedzenia Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego z dnia 7. sierpnia 1880.

Przewodniczy II. wiceprezes Tow. p. Piotr Gross. Obecni członkowie komitetu: p. Seweryn Henzel, Zygmunt Strusiewicz, Aug. Schellenberg, Wład. Tyniecki, Leonc. Wybranowski. Trzymający pióro Wład. Zawadzki.

Wnioski i uchwały.

I. Protokół posiedzenia z dnia 31. lipca br. odczytany i przyjęty.

II. Przystąpiono do ułożenia pytań z zakresu rolnictwa na zjazd wędrowny austryackich gospodarzy w Gracu i uchwalono:

a) Pytania niniejsze, wraz z pytaniami z zakresu leśnictwa, ułożonemi przez p. Henryka Strzeleckiego przedłożyć zjazdowi w Gracu.

b) Udać się do Komitetu tegoż zjazdu z prośbą o przysłanie kart legitymacyjnych, uprawniających do zniżonej ceny jazdy na kolejach dla delegatów i członków Towarzystwa gosp. jadących na Zjazd pomieniony.

c) Wiadomość o rzeczonym zjeździe ogłosić w „Rolniku" wraz z pytaniami przez komitet uchwalonemi do przedłożenia pod obrady w Gracu.*)

III W następującej z porządku dziennego sprawie zwołania walnego Zgromadzenia Towarzystwa gosp. podczas tegorocznego targu zbożowego we Lwowie, na wniosek p. Henzla uchwalono:

a) Zwołać ogólne Zgromadzenie Towarzystwa gosp. w pierwszych dniach października b. r. podczas tegorocznego targu zbożowego we Lwowie.

Wyznaczyć komisyę, która zajmie się ułożeniem pytań do przedłożenia pod obrady ogólnemu Zgromadzeniu, a które następnie z uchwały tegoż ogólnego Zgromadzenia przedłożone być mają Wiecowi rolniczemu w Wiedniu.

Do Komisyi wybrano: JO. księcia Adama Sapiehę, pp. Ottona Hausnera, prof. Strusiewicza, Pilata, Schellenberga, prof. Bilińskiego, Grossa, Henzla i Tadeusza Skałkowskiego.

Na wniosek p. Grossa uchwalono dodatkowo polecić powyższej komisyi rozbiór pytania, ażali nie należałoby wszystko, co się odnosi do spraw po za granicami kraju, załatwiać w porozumieniu z Towarzystwem rolniczem krakowskiem.

IV. Na wniosek p. Strusiewicza uchwalono:

na porządku dziennym przyszłego posiedzenia zamieścić pytanie, czyli komitet ma wystąpić podczas przyjazdu cesarza, w reprezentacyi Towarzystwa gosp. gal. jako osobna korporacya?

V. P. Henzel przedłożył sprawozdanie walnego Zgromadzenia Oddziału stanisławowskiego Tow. gosp. Zgodnie w znioskami referenta uchwalono:

a) Życzenia wyrażone w sprawozdaniu co do odbywania targów zbożowych co roku w stałym terminie w miesiącu Wrześniu, przekazać do ocenienia komisyi targu zbożowego.

b) Wniosek względem odbywania dorocznych targów na bydło w Tarnopolu, Lwowie, Stanisławowie i Przemyślu wnieść na obrady najbliższego ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa gosp.

c) Wykaz członków Oddziału zalegających z wkładkami przesłać do rozpatrzenia p. Skałkowskiemu

Na tem posiedzenie zamknięto.

W poprzednim numerze wydrukowano mylnie datę drugiego tamże ogłoszonego posiedzenia komitetu (str. 36, kol. II). Posiedzenie to odbyło się dnia 31. lipca.

Bieżące wiadomości.

Krajowa wyższa szkoła rolnicza w Dublanach. Poniżej podajemy wyciąg z odłoszenia dyrekcyi pomienionej szkoły, nadesłany nam dnia 21. sierpnia, a więc po wyściu ostatniego numeru „Rolnika" i to jest powód dla czego dopiero teraz umieszczamy wyciąg odnoszący się do przyjęcia uczniów:

W krajowej wyższej Szkole rolniczej w Dublanach wejdzie w roku szkolnym 1880/1 nowy plan nauk przez Świetną Kuratoryę i Wysoki Wydział krajowy zatwierdzony, o tyle w życie, że pierwszy rok studiów, podług niego już urządzonym, a dotychczasowy rok przygotowawczy zniesionym zostanie.

Stosownie do wymogów tego planu winien chcący wstąpić do krajowej wyższej Szkoły rolniczej w Dublanach kandydat:

1. Wykazać się:

a) metryką lub w inny wiarygodny sposób, że 18 rok życia ukończył;

b) świadectwem szkolnem, że ukończył z dobrym postępem wyższe gimnazyum, lub inny w stopniu nauk równorzędny zakład naukowy.

2. złożyć egzamin wstępny z przedmiotów, których znajomość do zrozumienia wykładów w krajowej wyższej Szkole rolniczej w Dublanach szczególnie jest potrzebną. Od egzaminu tego uwolnieni są kandydaci, którzy z innego wyższego zakładu naukowego przybywają i ci, którzy się świadectwem dojrzałości wykażą.

*) Ogłoszone w Nr. 2gim Rolnika.

3. Nadto przedłożyć:

a) świadectwo przynajmniej jednorocznej praktyki gospodarskiej,

b) świadectwo moralności,

c) świadectwo zdrowia potwierdzone przez lekarza zakładowego,

d) wreszcie po otrzymaniu zapewnienia przyjęcia, pisemne zobowiązanie, wystawione przez rodziców, opiekunów lub protektorów, poręczające regularną wypłatę należytości przypajających zakładowi od ucznia.

Nie posiadający świadectw ad 1 *b*) tylko wyjątkowo za oddzielną uchwałą kolegium Profesorów do egzaminu wstępnego przypuszczonym być może.

Zamierzający uczęszczać na niektóre tylko wykłady może być za uchwałą kolegium Profesorów przyjętym jako uczeń nadzwyczajny, jeżeli wykaże, że studya w jakimś wyższym zakładzie naukowym już odbywał, lub też, że dłuższy czas gospodarstwem rolnem się zajmował i dostateczne wykształcenie posiada.

Ponieważ te warunki przyjęcia różnią się od warunków określonych statutem organizacyjnym szkoły, a do zmiany statutu wymaganem jest zezwolenie Wysokiego c. k. Ministerstwa rolnictwa, które dotychczas nie nastąpiło, przeto Dyrekcya nie może odmówić przyjęcia zgłaszającym się kandydatom, którzy tylko 4 klasy szkół średnich skończyli; nie mogąc ich jednak przypuścić do studiów zawodowych nie upewniwszy się, że korzystać z nich potrafią, wymagać będzie od wszystkich, który się świadectwem dojrzałości nie wykażą, poddania się egzaminowi wstępnemu. Przy tymże udowodni kandydat ustnie znajomość matematyki i fizyki w tym zakresie, w jakim przedmiotów tych w c. k. gimnazyach wyższych udzielają i wypracowaniem pisemnem na dany temat, że umysł jego dostatecznie jest rozwiniętym.

W roku bieżącym rozpocznie się w zakładzie naszym rok szkolny dnia 1. września; egzamina wstępne odbywać się będą w pierwszych dniach tegoż miesiąca.

Opłaty szkolne wynoszą za naukę prócz wpisowego w kwocie 5 zł. w pierwszym i drugim roku po 50 zł. w. a. w trzecim 25 zł. w. a.

Kuratoryi przysługuje prawo uwolnienia pilnych ubogich uczniów od wnoszenia powyższych opłat.

Mieszkań w zakładzie nie ma, najmują je uczniowie na wsi za 6 do 8 zł. miesięcznie z usługą.

W restauracyi zakładowej dostać można śniadanie, obiad i wieczerzę za 25 zł. miesięcznie.

Uniwersytet ziemiański w Wiedniu (k. k. Hochschule für Bodencultur). W październiku 1880 rozpoczyna się zimowy kurs na wiedeńskim uniwersytecie ziemiańskim, tak w dziale rolniczym jak leśniczym.

Studenci tej wszechnicy dzielą się na zwyczajnych i nadzwyczajnych słuchaczów. Zwyczajnymi słuchaczami zostać mogą tylko ci, którzy posiadają świadectwo dojrzałości z gimnazyum lub szkoły realnej Zwyczajnym uczniom innych równorzędnych fachowych szkół dozwolone jest wstępowanie na podstawie świadectwa. Jakim szkołom fachowym przysłuża równorzędność, rozstrzyga ministerstwo każdorazowo.

Kto nie posiada kwalifikacyi na słuchacza zwyczajnego, może być przyjętym jako uczeń nadzwyczajny, jeżeli rok 18 życia osiągnął i posiada taki stopień wykształcenia, że z wykładów uniwersyteckich będzie mógł korzystać. Nadzwyczajni słuchacze nie mogą kompetować o uwolnienie od opłat szkolnych i o nadanie stypendyów państwowych.

Na pojedyńcze wykłady i demonstracye mogą być przypuszczonymi goście przez odnośnych docentów za uwiadomieniem rektoratu. Wykazywanie przygotowawczego wykształcenia wymaganem nie będzie, ale goście nie mogą żądać publicznych poświadczeń.

Opłata zapisowa wynosi 5 złr., wykładowa zaś (Unterrichts-Honorar) 25 złr, które przy wstępie złożyć należy.

Nadzwyczajni słuchacze składają opłaty wykładowe podług ilości tygodniowo przypadających godzin wykładowych, na które się zapisują, licząc po 1 złr. 50 ct. za godzinę, dwie godzin demonstracyjnych lub ćwiczeniowych liczą się za jedną godzinę.

Na nadzwyczajne, osobno opłacane wykłady profesorów, prywatnych docentów i nauczycieli przez państwo nieopłacanych zapisuje się u odnośnych docentów. Wykłady, oznaczone jako collegia publica są bezpłatne.

Taksa za ćwiczenia w chemicznem laboratoryum wynosi za 15 godzin tygodniowo 5 złr., za 15 do 30 godzin 10 złr., za więcej jak 30 godzin 15 złr. co semestru. Za ćwiczenia w chemiczno-technologicznem laboratoryum wynosi taksa bez względu na ilość godzin 10 złr.

Zapisy odbywają się w sekretaryacie c. k. uniwersytetu ziemiańskiego w Wiedniu. VIII. Laudongasse Nr. 17.

Krajowa szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie. Otwarcie nowego kursu w galicyjskiej krajowej szkole gospodarstwa lasowego nastąpi z dniem 1. października 1880 r.

Warunki przyjęcia uczniów są następujące:

a) ukończenie roku 17go;

b) przynajmniej jednoletnie zajęcie praktyczne w leśnictwie;

c) wykazanie się przy egzaminie wstępnym tak ustnym jak piśmiennym z posiadania wiadomości przygotowawczych, odpowiadających przynajmniej ukończonej niższej szkole średniej.

Kto ukończył z dobrym postępem wyższą szkołę realną, gimnazyalną lub szkołę gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, przyjęty być może z uwolnieniem od egzaminu wstępnego (c). Wyjątkowo zaś może być przez kuratoryę na wniosek dyrekcyi, także od jednorocznej praktyki (b) uwolnionym, kto ukończył z dobrym postępem szkołę gospodarstwa wiejskiego w Dublanach.

Nieposiadający kwalifikacyi określonej powyższemi warunkami, lub zamierzający uczęszczać tylko na niektóre przedmioty, przyjęty być może jedynie jako uczeń nadzwyczajny. Wolno także uczęszczać na wykłady osobom dojrzalszym, jako gościom.

Każdy uczeń płaci wpisowego 2 złr. w. a., oprócz tego czesne wynoszące na półrocze jedno od ucznia zwyczajnego 5 złr. w. a., od ucznia zaś nadzwyczajnego tyle razy po 50 ct. w. a., na ile godzin tygodniowo będzie zapisany, przyczem dwie godzin rysunków liczyć się będą za jedną godzinę wykładu. Gość nie uiszcza żadnej opłaty.

Za egzamin wstępny opłaca się taksę w kwocie 2 złr. w. a., która jest oraz wpisowem ucznia, przyjętego do szkoły na podstawie pomyślnych wyników egzaminu

Ponieważ stypendya udzielają się dopiero po odbytym egzaminie z półrocza pierwszego, przeto każdy uczeń nowo przyjęty, zapewnić sobie musi utrzymanie przynajmniej na pół roku.

Wpisy uczniów rozpoczną się na podstawie piśmiennego podania od 1. października 1880.

Dzień otwarcia kursu podany zostanie wcześnie do publicznej wiadomości.

Dyrekcya krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Lwów dnia 20. sierpnia 1880.

Konkurs na stypendya dla słuchaczów ziemiańskiej wszechnicy we Wiedniu.

An der k. k. Hochschule für Boden-Cultur in Wien, kommen mit Beginn des Studienjahres 1880/1, vier Staatsstipendien zu je 400 fl. u. z. zwei für die Hörer des landwirtschaftlichen, und zwei für Jene des forstwirtschaftlichen Studiums zur Wiederverleihung.

Bewerber um dieselben haben ihre mit legalisirten Mittellosigkeits-Zeugnissen, dann mit dem Maturitäts-Zeugnisse eines Gimnasiums, oder einer Oberrealschule, und allfälligen sonstigen Beilagen versehene Gesuche an das k. k. Ministerium für Cultus & Unterricht zu richten, und dem Rektorate der obengenannten Hochschule bis zum 25. September d. J. zu überreichen.

Wien, am 10. August 1880.

Rozmaitości.

Nadprodukcya zboża w Ameryce. Bióro statystyczne departamentu rolniczego i nowojorkska bursa produktowa podają następujące daty o produkcyi, wywozie, zużyciu i przecięciowych cenach bushla pszenicy w ciągu ostatnich siedmiu lat:

	Zbiór	Wywóz	Zużycie	cena przec. bushla
	w bush'lach			
1873/4	281254700	91510398	189744802	dolarów 1·42
1874/5	309102700	72912817	236189883	„ 1·14
1875/6	292136000	74750682	217385318	„ 1·24
1876/7	289356500	57043936	232312564	„ 1·20
1877/8	346194146	93139296	271054850	„ 1·32
1878/9	420122400	147687649	271434751	„ 1·48
1879/80	448775118	178000000	270755118	„ 1 24

W tym roku spodziewają się, że zbiór pszenicy osiągnie 494 milionów bushli (po 36$^1/_3$ litra). Ta ogromna ilość nie łatwą będzie do zbycia. „Nowojorkski Buletyn“ wnioskuje: Tegoroczny zbiór pszenicy wynosi 494 milionów bushli, z tego na odsiew i zużycie krajowe odpada 250 milionów bushli, pozostaje więc do dyspozycyi 244 milionów. Regularny wywóz przy średnich zbiorach w Europie zużyłby 73 milionów bushli, zawsze więc pozostaje 171 milionów bez przeznaczenia. Część zastąpi ubytek z zapasów, ale z pewnością 100 milionów bushli przenicy pozostanie. — „New York Chronicle“ zaś twierdzi: Z potanieniem pszenicy podniesie się krajowe zużycie na 320 milionów bushli, zużycie w przeszłym roku było też większe niżeli 271 milionów bushli, zużyto bowiem nietylko produkt nowy, ale i stare zapasy. Zużycie w epoce 1879/80 liczyćby można na przeszło 300 milionów bushli (średnia cena bushla 1·25 dolara) na bieżący więc okres spodziewać się możem zużycia 320 milionów bushli. Zakupna zaś europejskie nie spadną pewnie na średnie z okresu 1873 do 1876 (73 mil.). Import amerykański odstraszył od hodowli pszenicy, zniżenie zaś ceny pszenicy podniesie konsumcyę na kontynencie i w Anglii, z czego wniosek, że wszystka pszenica amerykańska znajdzie z łatwością kupca, chociaż ceny będą niższe jak dotychczasowe. *(W. landw. Ztg.).*

Zdaje się, że owe 494 mil. buszli pszenicy jest przesadą amerykańską, w ogłoszeniu bowiem statystycznem podczas targu wiedeńskiego podaną była cyfra 440 milionów z uwagą, że jakość nie będzie pierwszorzędna. Bardzo być może, że cyfra targu wiedeńskiego jest jeszcze za wysoką, bo i Ameryka w bieżącym roku nie była wolną od posuchy podczas epoki pokwiatowej u pszenicy, co jak wiadomo nietylko na jakość ale i na ilość może bardzo niekorzystnie działać.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza.